DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. IX. Sierpień 1936 r. Nr. 8

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE TRZEBINIA,(Kr.)

KONTO P. K. O. № 404.847. — Tel. № 51.

Zawiadamiamy

że **w intencji naszych Prenumeratorów** odprawia się comiesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich comiesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą oni też we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Upraszamy o uregulowanie przedpłaty.

Ponieważ niektórzy nasi Prenumeratorzy zalegają z przedpłatą, więc pozwoliliśmy sobie dołączyć do ostatniego numeru przekaz P. K. O. i upraszamy o wpłacenie zaległości, gdyż i my mamy zaległości w drukarni.

Jednocześnie ślemy Bóg zapłać tym wszystkim, którzy przedpłatę nadesłali.

Administracja „DROGOWSKAZU".

ROK IX. SIERPIEŃ 1936 NR. 8.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł 30 gr — Pojedyńczy numer 20 gr. :—:

Rekolekcje dla innowierców

Staraniem OO. Jezuitów odbywają się już od dłuższego czasu w Mount Manresa, położonem na przedmieściu Nowego Yorku, Staten Island, rekolekcje dla innowierców, zwłaszcza dla protestantów. Rozpoczynają się one zawsze w piątek wieczór, a kończą się w poniedziałek rano, tak aby uczestnicy zdążyli na czas do swoich prac i zajęć.

Mount Manresa, jest to miejsce bardzo urocze, malowniczo położone. Dom rekolekcyjny, bardzo obszerny i wygodny, znajduje się w środku przepięknego parku, ocienionego potężnemi drzewami. Najpiękniejszą jego ozdobą i jakby sercem pod względem architektonicznym i duchowym jest przemiła, nastrojowa kaplica.

Obecnym kierownikiem tych rekolekcyj dla innowierców jest O. Wiliam Duane, założyciel sławnego uniwersytetu „Fordham", w N. Yorku, prowadzonego przez OO. Jezuitów. Pomaga mu w tej pracy O. F. Walsh T. J.

Bardzo ciekawy jest sposób prowadzenia tych rekolekcyj. Oto w formie krótkich nauk, konferencyj, pogadanek i rozmów osobistych na tematy wzięte z ćwiczeń duchownych św. Ignacego, omawiają księża rekolekcjoniści z uczestnikami zagadnienia z zakresu dogmatu, etyki i filozofji uwzględniając szczególniejsze potrzeby duchowne rekolektantów i rozwiązując ich wątpliwości.

Rzecz jasna, że księża, prowadzący te rekolekcje według specjalnego planu, muszą się doskonale orjentować nawet w najtrudniejszych zagadnieniach z tego zakresu, by móc sprostać tak trudnemu zadaniu i odpowiedzieć na wszystkie pytania i zarzuty, stawiane przez rekolektantów.

Znakomite doświadczenia, uczynione w Mount Manresa i świetne wyniki odprawianych tam rekolekcyj dały impuls do otwarcia innych podobnych domów. Jedną z najnowszych fundacyj jest

Dom rekolekcyjny p. n. „Reces Sant Inigo w Elts" w stanie Kalifornia. W tym to domu odprawiło niedawno, pod kierownictwem O. Edwina Mac Fadden, 35 innowierców rekolekcje zamknięte. Wśród nich znajdował się predykant sekty baptystów, Jordi W. Phillips z Oskland. Poznawszy na rekolekcjach prawdziwe oblicze Kościoła katolickiego, porzuca on stopniowo swoje uprzedzenia i skłania się do przyjęcia nauki prawdziwej i do przejścia na łono Kościoła katolickiego.

Oto dziwny urok i cudowna skuteczność rekolekcyj zamkniętych. Jakież dopiero owoce wydają one w sercach wierzących katolików. Oby skwapliwie korzystali z tej nadzwyczajnej łaski Bożej!

Ks. Antonin Michalik.

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Sierpień

2—6 Panie z intelig.
7—11 Panny niemieckie
12—16 Panny które śluby panieńskie składają
19—23 Panowie z inteligencji
26—30 Nauczycielki

Wrzesień

6—10 Panny młodsze
23—27 Wdowy
27—1 paździer. Matki niemieckie

Październik

4—8 Panny z Sod. Marjańskiej
11—15 Mężczyźni
18—22 Niewiasty z III. zakonu
27—31 Młodzieńcy

Listopad

9—13 Kapłani
15—19 Panny z III. zakonu
22—26 Niewiasty K. S. K.

Grudzień

4—8 Panny które śluby panieńskie składają
19—23 Mężczyźni z K. S. M.
16—20 Młodzieńcy z K. S. Mł.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór), koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma »kartę przyjęcia«.

(Należy przywieźć ręcznik, grzebień i mydło).

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł.

Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA, TEL. 51.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach.

Maturzyści, kilka seryj w czasie		Kapłani	3 — 7 sierpnia
Kapłani	20 — 24 lipca	„	24 — 28 sierpnia

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie
ul. Dunin-Borkowskich 11.

dla **KAPŁANÓW:**

od 3 do 7 sierpnia — od 24 sierpnia do 30 sierpnia. (5-dniowe).
UWAGA! Na życzenie wielu kapłanów serja sierpniowa (od 24—30) będzie obejmowała **5 dni**. Księża jednak, którzy chcą w tym czasie odprawić tylko trzydniowe rekolekcje, będą mogli wziąć udział w tej serji



Sodalisi - maturzyści na rekol. zamkniętych w Trzebini.

i po 3 dniach odjechać. W zgłoszeniach prosimy o zaznaczenie zamiaru odprawiania 3 czy 5-dniowych rekolekcyj.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej, koniec — ostatniego dnia rano.

Prosimy o możliwie wczesne zgłoszenia.

W Diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach

(stacja Wodzisław)

dla Matek dekanatu	Mikołów i Dębieńsko	1 — 5 sierpnia
dla „ „	Piekary	5 — 9 sierpnia
dla „ „	Cieszyn, Skoczów, Żory	10 — 14 sierpnia
dla Kapłanów		24 — 28 sierpnia

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o 8-mej, zakończenie ostatniego dnia rano. Koszty pobytu wynoszą 12 zł, dla młodzieży 10 zł. W razie życzenia osobnego (pojedyńczego) pokoju 15 zł. Życzenia należy podać przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia — możliwie najwcześniejsze — przyjmuje:
SEKRETARJAT REKOLEKCYJNY, KATOWICE
ulica Marszałka Piłsudskiego nr. 20 — Telefon nr. 345-08

W Domu rekolekcyjnym w Częstochowie przy ul. św. Barbary 43 odbędą się:

Dla Członkiń III Zakonu	od 19 do 23 lipca	(trzydniowe)
Dla Pań Nauczycielek	od 26 do 30 sierpnia.	

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godz. 7-ej, zakończenie ostatniego dnia rano. Całkowite koszta od 8 do 12 zł. Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje Zarząd Domu.

Zachęć choć jedną osobę do odprawienia rekolekcyj zamkniętych, a spełnisz czyn apostolski.

»Małżeństwo nie jest tylko umową; jest ono przedewszystkiem ofiarą i to ofiarą obustronną. Kobieta przynosi w ofierze to, co jej Bóg dał najcenniejszego, co było przedmiotem najstaranniejszej troskliwości jej matki, i co się już odzyskać nie da: swoją pierwszą piękność, często zdrowie i nakoniec tę zdolność ukochania, którą posiada raz tylko w życiu. Mężczyzna ze swojej strony przynosi swobodę miłości, te bezpowrotne, najszczęśliwsze lata, tę zdolność poświęcenia się dla ukochanej, możebną tylko w początku życia, i to usiłowanie miłości, upięknienia i osłodzenia jej życia. Są to dwie czary: w jednej jest piękność i czystość; w drugiej nienaruszona miłość, oddanie się na zawsze istocie słabszej od siebie; i trzeba, aby obie zarówno były pełne, jeżeli związek ma być całkowitym i błogosławionym od Nieba«.

Ozanam.



Do dawnych rekolektantów i rekolektantek

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne.

Pokora i ufność.

Rozważanie: Jedno z Chrystusem na modlitwie, w pracach i cierpieniach, — pomyśli niejedna dusza — to życie doprawdy piękne i szczęśliwe, lecz jak dojść do takiego zjednoczenia z Bogiem, kiedy to tak trudno? Nie mamy innej odpowiedzi nad tę, którą daje św. Paweł: *„Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia“.* Bez łaski Bożej będzie takie życie w ścisłem zjednoczeniu z Bogiem trudne i wprost niemożliwe, nietylko dla zwykłego człowieka, ale również dla duszy Bogu poświęconej. Bóg atoli wspiera każdego, który szczerze pragnie uświęcenia, bo Pan Bóg chce, aby wszyscy starali się o nabycie cnót, aby byli świętymi. Jego słowa: „Bądźcie doskonałymi jako Ojciec Wasz doskonały jest“, odnoszą się nietylko do Apostołów, lecz do wszystkich bez wyjątku. A jeśli Bóg domaga się od nas, czego my z własnych sił dokonać nie możemy, daje nam łaskę swoją. My właśnie za mało ufamy w pomoc łaski Bożej, nasze serce jest za ciasne, musimy je więc rozszerzyć. Trzeba nam z jednej strony głębokiej pokory, tego przeświadczenia o naszej nieudolności i bezdennej słabości i nicości, bo „pokornym Pan Bóg łaskę daje“ a z drugiej strony, w poczuciu swojej słabości musimy się oprzeć o Boga ,musimy całą ufność naszą pokładać w Bogu. Pokora i ufność, to skrzydła duszy, mocą których dusza łatwo wzniesie się do Boga. Nasze serce jest małe i ciasne, lecz staje się wielkiem przez pokorę i ufność.

Jesteśmy jedno z Chrystusem, zjednoczeni z Nim jak członki z ciałem. Dlatego jak to już rozważaliśmy: *Chrystus w nas się modli, pracuje i cierpi.* Rozważmy jeszcze, jak właśnie tą wiarą ożywieni na modlitwie, w pracach i cierpieniach, ćwiczyć się możemy w pokorze i ufności.

11) *Chrystus modli się w nas.* Jeśli się modlę do którego z świętych, do Matki Boskiej albo nawet do Boga samego, muszę sobie powiedzieć, jestem niegodny, obcować w tem świętem towarzystwie. Przyjdzie mi może nawet na myśl, czy też Matka Najśw., czy Bóg z chwały niebios raczy choć spojrzeć na nędznego człowieka tu na

ziemi, a tem mniej troszczyć się o mnie i słuchać moich nieudolnych próśb. Zbawienne będzie to pokorne poczucie własnej nędzy, jeśli będzie połączone z żywą wiarą i ufnością. Jeśli bowiem pomyślę, że jestem członkiem mistycznego Ciała Chrystusowego, rozszerzy się serce i nabierze otuchy. Wiara mi powie: To, w co ty tylko wierzysz, to Święci oglądają. Widzą oni jasno, że my, ich bracia, żyjący jeszcze na ziemi, należymy do Ciała Chrystusa, naszego Pana i Króla. Widzą w nas samego Jezusa i odnoszą się do nas z wielkim szacunkiem, bo czczą w nas godność Jezusa. Również Ojciec niebieski przyjmuje nasze modlitwy tak, jak gdyby sam Jezus, Syn Jego najukochańszy zanosił je do Niego. Gdy się więc modlisz, mów z pokorą i z ufnością: Matko niebiańska, nie patrz na mnie jako na człowieka nędznego i grzesznego, lecz na Jezusa, Syna Twego, gdyż jestem cząstką Ciała Jego, ze względu na Syna Twego musisz przyjąć i wysłuchać modlitwy moje. Boże, Ojcze niebieski, już nie ja, ale Syn Twój Jezus modli się do Ciebie, wysłuchaj łaskawie prośby moje.

Z największą jednak ufnością, do samego Jezusa modlić się możemy i powinniśmy. Przypomnijmy sobie następujące prawdy: *Jezus nas miłuje nieskończenie,* bo widzi w nas własne swe członki, miłuje nas, jak każdy miłuje ciało swoje. Dusza moja w łasce poświęcającej jest oblubienicą Jezusa, więc On ją miłuje sercem oblubieńca, jak najlepszy oblubieniec miłuje oblubienicę swoją. Na tę miłość mogę liczyć, mogę się powoływać i mogę ufnie powiedzieć: Jezusie! niegodny jestem, abyś mię miłował, ale Ty mnie miłujesz. Tak modlili się Święci, tak powinien każdy się modlić we wszystkich potrzebach duszy i ciała, jak Marja i Marta: „Panie, ten, którego miłujesz, chory jest".

2). *Chrystus pracuje w nas.* Jeśli tę prawdę dobrze zrozumiemy, będziemy nasze prace wykonywać i z pokorą i z ufnością. Światło tej prawdy opromieni życie nasze tak, że nie będzie nam się ono wydawało bezwartościowe. Z tej prawdy zaczerpniemy dużo radości i siły do życia i do pracy. Gdy patrzę na moje życie bez tego zjednoczenia z Jezusem, wtedy jest ono rzeczywiście nędzne i nic nie znaczące; „beze mnie nic uczynić nie możecie" mówi Jezus. Nędzne i bezwartościowe pozostanie, chociażbym cuda czynił, chociażby dla moich zasług świat mnie podziwiał i o moich pracach grube tomy spisał ,w oczach Bożych jednak niczem jestem. Jeżeli zaś z Chrystusem połączony jestem przez łaskę, wtedy chociażbym przez całe życie tylko zwykłe prace domowe wykonywał i świat by mną gardził, jestem jednak wielkim u Boga. Tak było z pracą i życiem ukrytem Jezusa w Nazarecie i tak też jest z nami, jeśli Chrystus jest z nami. A jeśli czasem zażąda Bóg ode mnie pracy, która zdaje się być ponad siły moje, albo wprost niemożliwa do wykonania, jeśli jednak podejmę się jej z wiarą, że Jezus pracuje we mnie i z ufnością w Jego pomoc, wtedy z Jezusem nawet cudu mogę dokonać. Apostołowie całą noc pracowali, ale nic nie ułowili, bo pracowali bez Jezusa. Kiedy zaś Jezus był z nimi i na słowo Jego, jak wyraźnie zaznacza

św. Piotr, rzucili sieć, ułowili mnóstwo ryb, że aż się sieci rwały i wszystkich zdziwienie wielkie ogarnęło. Będę się więc modlił o taką wiarę i taką ufność, a przekonam się, że jeśli Bóg jest ze mną, jeśli tylko Jego wolę spełnię, wtedy i rzeczy na pozór trudne i nie do pokonania, łatwemi się staną.

3) Chrystus cierpi w nas. Przedewszystkiem w cierpieniach musimy nauczyć się pokory i ufności. Pokornym się stać, gdy Bóg zsyła nam cierpienia i krzyże, gdy nas do łoża boleści przykuwa, to nie jest trudno, bo tu poznajemy najlepiej naszą słabość i nędzę. Lecz bardzo trudno jest wtedy o cierpliwość i ufność; nawet małe cierpienia, zwłaszcza na dłuższy czas, ciężko jest znieść cierpliwie. Gdy jednak pomyślimy, że Chrystus jest z nami, że On nas wspiera łaską swoją, wtedy stajemy się silnymi, tak że nawet największe cierpienia znieść potrafimy.

Nie potrzebujemy cierpień szukać, ani się o nie modlić, bo Pan Bóg daje każdemu tyle ile znieść potrafi, ale módlmy się o cierpliwość, módlmy się temi słowy: „Panie, daj mi poznać wartość cierpień, abym je nietylko cierpliwie znosił, ale abym je także wysoko cenił, a nawet pokochał. Abym zrozumiał tajemnicę krzyża, że tylko przez cierpienia i krzyż świat odkupiony został, że i dzisiaj potrzeba nietylko dużo modlitwy i pracy, ale i dużo cierpień i ofiar dla ratowania dusz nieśmiertelnych, abym więc cierpień nie uważał za nieszczęście, ale za dowód i znak Twojej szczególnej miłości ku mnie.

Zastosowanie: Św. Teresa powiada, że tylko przez cierpienia dochodzi się do świętości. Jeśli pragniemy cnoty i doskonałości, wstąpmy mężnie na drogę krzyża. A jeśli z Chrystusem zjednoczeni jesteśmy, wtedy potrafimy dużo znieść, dużo wycierpieć, bo Jezus daje łaskę i cierpienia osładza. Odczuwać cierpienia, nawet mieć wstręt przed niemi, albo płakać w cierpieniach, to nic złego, to ludzkie. I Jezus także czuł wstręt przed cierpieniami i Marja pod krzyżem płakała. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus pisze: „Cierpmy, jeśli trzeba, z goryczą, bez odwagi. Jezus też cierpiał ze smutkiem: czyż bez smutku cierpiała dusza?? A my chcielibyśmy cierpieć hojnie, wzniośle. Co za złudzenie!“ — „Wielką pociechę sprawia myśl, że Jezus, ten Boski Mocarz, doznał na sobie wszystkich słabości naszych, że drżał na widok gorzkiego kielicha, którego przecież tak gorąco pożądał“. Na innem miejscu pisze o sobie: „Ileżto kosztuje, dać Jezusowi czego żąda! ale co za radość, że to kosztuje!... (Duch św. Teresy, str. 118.).

Ks. Alfred Grabowski,
salwatorjanin.

Rekolekcje zamknięte mogą odnowić świat w Chrystusie.

„Zasiewajcie miłość Ojczyzny!“

Wielki nasz Wieszcz, Adam Mickiewicz, wypisał te słowa w swej najbardziej patrjotycznej księdze, którą zatytułował: „Księgi Narodu i pielgrzymstwa polskiego“. Książka ta zrodziła się z bólu nad świeżem rozdarciem naszej Ojczyzny, która do niedawna jeszcze była jednem z najpotężniejszych państw w Europie, a przez brak miłości Ojczyzny została rozdarta na trzy części i podzielona między trzy sąsiadujące z nią potęgi.

Gdy zbliża się sierpień — wtenczas uczucia nasze żywiej zaczynają bić dla Ojczyzny naszej — tej matki wszystkich naszych matek, która nas osłania przed naszymi wrogami i opiekuje się nami. Uczucia nasze wzbierają, bo wspominamy, że blisko byliśmy ponownej niewoli i to straszniejszej od niewoli dawnej.

Gdy zbliża się sierpień — myśli nasze przenoszą się pod Warszawę, gdzie ziemia tak obficie została zroszona krwią naszych najlepszych synów, gdzie przed 16 laty odbywała się jedna z największych bitew, jakie kiedykolwiek na świecie miały miejsce. Wargi nasze mimowoli szepcą: Wieczne odpoczywanie racz dać Panie tym, którzy tam polegli, a jednocześnie przechodzi nas dreszcz na wspomnienie, *czem bylibyśmy dziś, gdyby nie bohaterstwo tych najlepszych synów Polski.* Pouczeni nauką naszej wiary, możemy się spodziewać, że Bóg sprawiedliwy raczył dać nagrodę niebieską wszystkim, którzy polegli w tym sławnym boju, bo przecież nie w rabunkowej wojnie polegli, bo nie szli po cudze, — przecież bronili swego i bronili przed tymi, którzy wyraźnie stanęli po stronie szatana do walki z panowaniem Chrystusa-Króla i z Jego Królestwem na ziemi. Była to wojna *za wolność Ojczyzny, ale i za wolność wiary* świętej, za wolność wyznawania Chrystusa i za wprowadzanie Jego zasad w życie nasze.

Możemy więc mieć nadzieję, że Chrystus raczył przyjąć do Swej chwały tych, których można nazwać Jego żołnierzami, lecz nasuwa się myśl, czy my, w czasach dzisiejszych pielęgnujemy te wielkie ideały, za które walczył nasz żołnierz w roku 1920, i w której to walce pomagali mu prawie wszyscy obywatele Polski?

Gdy popatrzeć w nasze dzisiejsze życie — to musimy stwierdzić, że i dziś prawie wszyscy obywatele Polski mają te same dążenia, jakie miał żołnierz polski przed 15 laty. Ale niektórzy obywatele Polski nie szanują tej ofiary z krwi i mienia, jaką składała odradzająca się Ojczyzna w dniach zmagań o naszą niezależność. Czasem może się wydawać, że jednak bolszewicy zwyciężyli i panują u nas, bo *opanowali niektóre nasze umysły i serca.* Nie wiem w jaki sposób doszło do tego opanowanie, lecz trzeba stwierdzić fakt, że ono jest. Większość obałamuconych napewno nie wie co czyni, bo ich oświata jest za nikła, żeby mogli zrozumieć, co wychodzi na szkodę naszego państwa i nas wszystkich, ale jest między nimi sporo ludzi świadomych, którzy *za pieniądze dążą do zaprzepaszczenia ofiar 1920 roku.*

Nowocześni Judasze — sprzedający naszą Ojczyznę za marny grosz.

Niech ktoś nie myśli, że jedynie niewielka ilość ludzi podkopuje byt naszego państwa, bo takich jest dość dużo i to różnego rodzaju. Na czele idą *organizacje o zasadach bolszewickich,* a jest ich w Polsce kilka, począwszy od wyraźnie bolszewickiego „Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych", a skończywszy na osławionym „Legjonie Młodych". Wszystkie te organizacje dążą świadomie do zaprowadzenia bolszewickich porządków w Polsce i do przyłączenia naszego państwa do Rosji. Wychowanie w tych organizacjach jest do tego stopnia bolszewickie, że gdyby kogoś wozić długi czas nocą w samochodzie i następnie wprowadzić go na zebranie naprzykład Tow. Uniw. Rob. — to zpewnością byłby przekonany, że jest już nie w Polsce lecz w Rosji sowieckiej. Usłyszałby tam referaty, które są dokładnem tłumaczeniem instrukcyj, wydawanych w Moskwie i usłyszałby tam pieśni, ułożone w Moskwie w latach ostatnich, a śpiewane przez obywateli polskich z wielkim zadowoleniem. Usłyszałby tam potępienie całej polskiej kultury i tego wszystkiego na czem wyrosła Polska potężna czasów minionych, a jednocześnie usłyszałby pochwałę tego wszystkiego, co stanowi podstawy ustroju sowieckiego. Ale można tam usłyszeć nietylko pochwałę jednych zasad a potępienie innych, bo słyszy się również nagany pod adresem wszystkich naszych przywódców i kierowników o ile nie są poglądów socjalistycznych, i *słyszy się pochwały wodzów bolszewizmu!* Wyśpiewuje się tam pieśni wychwalające wodzów obcej armji i to nawet tychsamych, którzy przed 15 laty palili polskie wsie, mordowali polskich żołnierzy i pragnęli zagrabić nasze państwo.

Tak, to jest najprawdziwsza prawda, a jednocześnie bardzo smutna prawda. Jest to szyderstwo z tych, którzy przelewali krew i oddali życie za wolność naszej Ojczyzny i za prawo stanowienia o sobie. Jest to *podkopywanie fundamentu niepodległości i wyśmiewanie naszego patrjotyzmu.* Czy takich ludzi można jeszcze nazwać Polakami? Ich zdaje się nic nie łączy z Polską poza tą piękną mową ojców naszych. Oni spełniają rolę agentów obcego państwa w naszem państwie.

Wiemy, że ludzie ci jednocześnie zacięcie zwalczają wiarę w Boga, i mamy tu jeden dowód więcej, że każdy, kto *przestaje wierzyć w Boga, ten w krótkim czasie stanie się wrogiem własnego państwa.* Dziwnem jest, że ludzi tych razi, gdy kapłani i dobrzy katolicy głoszą łączność z Papieżem i z całym katolicyzmem. Gdy kapłan głosi naprzykład: Nie kradnij, i przy tem powołuje się na zasady głoszone przez Kościół powszechny — to wszyscy socjaliści wraz z masonami podnoszą krzyk, że kapłan jest na usługach zagranicy, bo powołuje się na zarząd Kościoła, znajdujący się poza Polską, ale gdy oni wiwatują na cześć tych, co chcą odebrać wolność naszej Ojczyźnie, *co chcą, by nasze państwo zniknęło z mapy Europy,* — to mają czelność przytem twierdzić, że są najlepszymi Polakami!

Drugą organizacją, *podkopującą nasze państwo jest masonerja.* Masonerja jest organizacją polityczną i słucha rozkazów, idących z zagranicy. Dla masona ważniejsze są rozkazy, które nadchodzą od zwierzchnich lóż masońskich, niż rozkazy, wydawane przez Władze państwowe, a przy tem wszystkiem masonerja też wciąż krzyczy, woła i oburza się, że księża są zależni od Papieża. Bo im ci księża nie pozwalają rozkradać majątku naszego narodu, i zabraniają uciskania słabszych, wytykają im niemoralne prowadzenie się i kłamstwa w polityce.

Te dwie organizacje, to jest *masonerja i bolszewizm najsilniej podkopują byt naszego państwa.* Jeżeli państwo nasze nie jest dziś tak potężne, jak być powinno, jeśli jeszcze wiele zdarza się u nas przestępstw i wykroczeń — to przecież *nie dlatego,* że ludzie słuchają wskazówek Kościoła, lecz właśnie dlatego, że nie chcą słuchać nauki Chrystusa, głoszonej przez Kościół. Państwo nasze wiele szkody poniosło z powodu działalności w Polsce bolszewizmu i masonerji, lecz nie poniosło najmniejszej szkody przez to, że słucha zasad, głoszonych przez Kościół. Przeciwnie wzrosło w potęgę wtedy, gdy stosowało katolickie zasady moralne.

Wrogami naszego państwa są wszyscy ci, którzy podkopują wiarę katolicką w Polsce, bo rozbijają jedność narodu i podkopują fundamenty wszelkiego porządku, dlatego widzimy, że wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni starają się, aby osłabić wiarę wśród nas.

Obok masonów i bolszewików jest jeszcze wielu innych ludzi, którzy podkopują byt naszego państwa. Do wrogów potęgi naszej Ojczyzny należą ci *wszyscy rozbijacze rodzin,* którzy pragną wprowadzić w Polsce takie prawo małżeńskie, żeby ludzie mogli się w Polsce schodzić i rozchodzić, jak to jest u zwierząt. Przecież jeśli rodzina będzie zdemoralizowana — to któż wychowa dobrych i ofiarnych obywateli naszej Ojczyźnie? Rodzina, to fundament każdego państwa, to fundament kultury ludzkiej, *kto więc dąży do osłabienia rodziny — ten dąży do podkopania fundamentów państwa i kultury ludzkości* i takiego człowieka nie możemy nazwać mądrym.

Obok rozbijaczy rodzin (do których zaliczają się również wszyscy masoni i wszyscy świadomi socjaliści) są jeszcze wrogowie Polski, którzy podkopują uczciwość i sprawiedliwość. Głoszą tacy ludzie, że człowiek może nie wierzyć w Boga i jednocześnie może być uczciwy, że każdemu wolno używać swej własności tak, jak się mu podoba i wolno nawet zniszczyć, głoszą, że każda płaca robotnicza jest sprawiedliwa, jeśli robotnik na nią się zgodził, choćby pod przymusem, głoszą że gdy się udaje zdobyć pieniądze — to wszystko jedno, czy w sposób uczciwy, czy też nieuczciwy. Ludzie tacy nazywają często złodziejstwo sprytem, a oszukaństwo mądrością. *To są wrogowie naszej Ojczyzny* i jej potęgi, to nie są dobrzy Polacy, bo dobry Polak wie, że ponad interesem własnym góruje interes wspólny. Dobry Polak wie, że siłę państwa buduje się nie na wyzysku, lecz na uczciwości i sprawiedliwości, dobry Polak wie, że ma służyć bliźnim, a więc i swej Ojczyźnie, wszystkiem co ma, a w razie potrzeby nawet życiem.

W rocznicę sierpniową wspomnijmy sobie, *jakim powinien być dobry Polak,* wspomnijmy, że Bóg żąda od nas także miłości Ojczyzny i zastanówmy się czy spełniamy należycie swe obowiązki wobec tej naszej matki matek ziemskich. Zastanówmy się też, czy w naszem otoczeniu niema wrogów tej matki, dążących do tego, aby wylana krew naszych bohaterów poszła na marne. Starajmy się uczcić rocznicę sierpniową przez modlitwę i pracę dla Ojczyzny, oraz przez rozumne zwalczanie naszych wewnętrznych wrogów.

W tę rocznicę uprzytomnijmy sobie, że *żadna religja nie rozwija w tym stopniu prawdziwego patrjotyzmu, co katolicka.*

Dziękujmy też Bogu za opiekę nad naszą Polską, za to, że pozwolił nam poznać prawdziwą Swą wiarę i starajmy się zasady tej wiary jaknajdokładniej w życie wprowadzić dla szczęścia naszego osobistego, doczesnego i wiecznego ,oraz dla szczęścia Polski, „która gniazdem jest matek wszystkich" — jak pięknie powiedział świątobliwy Piotr Skarga. *Józef Sieńko, porucznik.*

Rachunek sumienia duszy apostolskiej

(Wyjątek z dziełka matki Ludwiki Małgorzaty).

Najśw Serce Jezusa, Boskiego Kapłana po wszystkie dni Swojego życia było owładnięte trzema uczuciami: gorącem pragnieniem chwały Swego Ojca, wszechstronną żądzą zbawienia dusz Swoich braci, nieprzezwyciężoną i ciągłą potrzebą ofiary i poświęcenia się.

Czy panowały dziś w mojem sercu te trzy uczucia?

Co ja uczyniłem dziś dla chwały mego Ojca niebieskiego?

Jakich ofiar podjąłem się w zjednoczeniu z Panem Jezusem ofiarowanym?

I. — Jezus, Boski Kapłan przyjął pogardę i upokorzenia dla wynagrodzenia chwały Swego Ojca.

A ja, czy upokorzyłem się dziś przed Bogiem, uznając swą nicość, swoją nędzę, i czy odnosiłem do Niego chwałę tego dobra, jakie za łaską Jego wykonałem?

Czy przyjąłem z radością pogardę i zniewagi ze strony ludzi?

II. — Jezus, Boski Kapłan zapomniał o Sobie, opuściwszy wszystko i stawszy się ubogim we wszystkiem, by się oddać zupełnie zbawieniu swych braci.

Co też ja dziś dałem moim braciom, z mego czasu, z mego serca, z moich dóbr, jeżeli nie materjalnych, to przynajmniej umysłowych i duchowych?

III. — Jezus, Boski Kapłan, spędziwszy swe życie w duchu stałej ofiary, nakońcu ofiarował się na krzyżu, poświęciwszy swe życie z miłości.

Czy dzisiaj spełniłem swe uczynki w duchu ofiary? Co poświęciłem dziś z mych radości serca, z mych ukontentowań ducha, z moich sił, z mego spoczynku — dla miłości Jezusa i dusz ludzkich?

Skrucha głęboka żałosna za niewierność tego dnia.

Ofiarowanie Sercu Jezusa dobra uczynionego.



Z cyklu rozważań rekolekcyjnych

Sąd szczegółowy.

„Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd“ (Żyd. 9, 27). Ten sąd, nazwany sądem szczegółowym, powinien nas natchnąć zbawienną bojaźnią i nie powinniśmy niczego zaniedbać, aby uniknąć jego surowości. Albowiem sądzić nas będzie:

1) *Sędzia wszystkowiedzący,* przed którym nic się nie ukryje. Wyroki, jakie na ziemi jedni ludzie o drugich wydają, wypowiadane najczęściej bez doskonałej znajomości rzeczy, są przez to samo prawie zawsze błędem zarażone. Ileż to razy zdarza się, że nawet najbardziej doświadczony sędzia po zbadaniu oskarżonego ,po wysłuchaniu świadków, po najtroskliwszem przeprowadzeniu rozprawy, waha się, niepewny jest i pełen obawy, żeby nie uwolnił winnego lub nie skazał niewinnego? I nietylko sumienie innych ludzi usuwa się spod naszych badań, ale i nasze własne jest najczęściej pogrążone w pomroce. Zaślepieni miłością własną, nie znamy samych siebie, z wszystkiego się rozgrzeszamy.

Ale przed trybunałem Najwyższego Sędziego tajniki serc ludzkich *zostaną odsłonione.* Oko Boże aż do głębi serc przenika: „Pan patrzy na serce. Ty badasz serce i nerki o Boże. Wszystko jest nagie i odkryte przed oczyma Jego“. Od pierwszej chwili naszego życia zwrócił On ku nam swe oczy; śledził nas po wszystkich drogach naszych; świadkiem był wszystkich naszych poczynań. Nic się nie ukryło przed Nim.

Bóg więc będzie w tym dniu, w którym przed Nim staniemy, świadkiem ,oskarżycielem i sędzią zarazem. *Ukaże* On nam w jednem okamgnieniu całe życie nasze, które zajaśnieje przed nami, aby nam wykazać w sposób wyraźny, dokładny, szczegółowy wszystko, cośmy czynili, mówili lub myśleli w życiu naszem. Grzechy lekkie lub ciężkie naszych lat dziecinnych i młodzieńczych, dojrzałego wieku i starości ukażą się nam wtedy w swoich rodzajach i okolicznościach i w pełnej swej liczbie.

Dając nam poznać nasze błędy, stawi nam Najwyższy Sędzia zarazem przed oczy to mnóstwo łask, któremi nas obsypał, a któreśmy zmarnowali. Tyle natchnień wewnętrznych i zewnętrznych,

tyle sakramentów przyjętych, tyle zachęt i dobrych przykładów. Jakie brzemię!

2) Bóg będzie zarazem *Sędzią najsprawiedliwszym.* Bóg nie jest, jako sędziowie ziemscy. Sprawiedliwość ludzka nie zawsze jest nieubłaganą; winni mają liczne środki, żeby ją poruszyć i mogą w ten sposób uniknąć zasłużonej kary. Bóg przeciwnie, zawsze sądzi według najściślejszej sprawiedliwości. „Ten Sędzia“, mówi św. Augustyn, „nie da się zjednać przysługą, ani przekupić pieniądzem, nie wzrusza się miłosierdziem i nie łagodzi zadośćuczynieniem“.

Na ziemi okazuje się Bóg przedewszystkiem miłosiernym i dobrym, zaledwie przebłyski swej sprawiedliwości poznać nam tu daje. Ale po tem królestwie miłosierdzia przyjdzie królestwo sprawiedliwości i ta sprawiedliwość będzie tem surowsza, im większem było miłosierdzie. Bóg dlatego cierpliwie znosi nasze grzechy, bo jest wieczny.

Więc wedle najściślejszej sprawiedliwości wyda Bóg swój straszny wyrok. Łzy, jęki, błagania nic tam już nie pomogą. Każdy grzech, nieodpokutowany na ziemi, otrzyma tam odpowiednią karę, każdy dług będzie musiał być najsumienniej wyrównany. „Nie wyjdziesz stamtąd ,aż oddasz ostatni pieniążek“. (Mat. 5, 26).

O jak bardzo winienem się obawiać tego sądu, ja, który po tylu popełnionych grzechach tak mało czynię pokuty.

3) Bóg jest wreszcie *Sędzią wszechmocnym,* przed którego wyrokiem nie można uciec. Wyrok raz wydany, musi być spełniony; nikt Go nie zdoła udaremnić.

Można czasem uniknąć kar, wymierzonych przez sędziów ziemskich. Skazany może odwołać się do wyższego sądu, który nieraz zmienia wyrok. Potężne wpływy mogą udaremnić surowość sprawiedliwości. Nieraz też skazani zdołają zmylić czujność pilnującej ich straży i przez ucieczkę uniknąć kary.

Ale ktoby śmiał nawet marzyć o uciekaniu się do podobnych środków wobec Najwyższego Sędziego? Do jakiego trybunału można apelować od wyroku, który wydały usta samego Boga? Jaki obrońca będzie tak mocny, żeby nas mógł wyrwać z rąk Wszechmocnego? Niemożliwem jest ratować się ucieczką, bo gdzie uciekniemy przed Bogiem? Cóż więc uczyni biedna dusza grzesznika, sama, pozbawiona wszelkiej pomocy, żeby udaremnić ten wyrok straszliwy? Na nic się tu zdadzą wszelkie usiłowania. Przepadnie wszelka nadzieja i dla tego grzesznika, który został osądzony i skazany, nie pozostanie nic innego do zrobienia, jak poddać się karze, wymierzonej przez sprawiedliwość Bożą.

I wtedy zaczną się dlań wybuchy wściekłości i zgrzytania zębów: „Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów“ (Mat. 8, 12). „Grzesznik to ujrzy i będzie się zżymał, będzie zgrzytał zębami swemi i będzie usychał“ (Ps. 111, 10). Wtedy się zacznie ta przerażająca rozpacz, która przez wieczność całą trwać będzie.

O mój Boże, *jaki będzie mój los,* kiedy i na mnie przyjdzie kolej ,żeby stanąć przed Twoim trybunałem i zdać Ci rachunek

z całego mojego życia i wysłuchać Twego wyroku? Czy jestem w stanie sprostać tej strasznej próbie i czy nie miałbym wielkiego powodu do obawy, gdyby mnie w tej chwili śmierć zaskoczyła?

Co uczynię, o Panie, aby się ubezpieczyć przeciw sprawiedliwości Twojej? Oto chcę, jak mnie apostoł poucza, sądzić sam siebie surowo w tem życiu, żebym kiedyś z ufnością mógł stanąć przed sądem, na którym Ty mnie będziesz sądził. Chcę teraz być dla siebie sędzią nieubłaganym, abym w swym ostatnim dniu moim znalazł w Tobie nie Sędziego, lecz Zbawiciela.

O Jezu, nie bądź dla mnie Sędzią, ale Zbawicielem!

Ks. A. M.

Z ruchu rekolekcyjnego.

Rekol zamk. w diecezji chełmińskiej (Pelplin) w roku 1935

Kapłani (2 serje) 112 osób. W Seminarjum Duchownem w Pelplinie.

Kat. Stow. Młodz. Męskiej 80 osób (rzemieślnicy, robotnicy) W Zakładzie Misyjnym Górna Grupa k/Grudz.

Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej (4 serje) 248 osób (70 % bez zawodu, reszta pracuje w handlu, rzemiośle i biurach). W: a) Gimn. w Pelplinie b) SS. Urszulanki w Kościerzynie, c) SS. Miłosierdzia w Chełmnie, d) SS. Felicjanki w Łasinie.

Kat. Stow. Mężów (3 serje) 90 osób (urzędnicy, rolnicy, rzemieślnicy, robotnicy). a) Zakład Misyjny w Górnej Grupie, b) Zakład św. Boromeusza w Chojnicach, c) Sem. Duch. w Pelplinie.

Kat, Stow. Kobiet (4 serje) 152 osób żony urzędników, rolników, rzemieślników i robotników. U: a) SS. Mił. w Pelplinie i Chełmnie, b) SS. Franciszkanki w Chojnicach, c) SS. Urszulanki w Kościerzynie.

Panie z inteligencji (2 serje) 44 osób w Seminarjum Duchownem, w Pelplinie.

Panowie z inteligencji 22 osób w Seminarjum Duchownem, w Pelplinie.

Nauczyciele 38 osób, w Seminarjum Duchownem, w Pelplinie.

Maturzyści 32 osób, w Zakładzie Misyjnym, w Górnej Grupie.

Maturzystki 16 osób. U SS. Urszulanek, w Kościerzynie.

Organiści 28 osób. W seminarjum Duchownem, w Pelplinie.

Rekolekcje zamknięte dla inteligencji w Krasnem, w diec. płockiej. W dn. 15-19 czerwca odbyły się dwie serje rekolekcyj zamkniętych w Krasnem, osobno dla panów i osobno dla pań, dzięki ofiarności ks. Czartoryskiej, która przeznaczyła cały swój pałac na przeprowadzenie tych rekolekcyj. Rekolekcje takie odbywać się będą w Krasnem co roku i w ten sposób diecezja płocka zyskała nowy punkt rekolekcyj dla inteligencji. Pierwsze rekolekcje dla panów w Krasnem odbyły się pod kierunkiem JE. Ks. Biskupa Wetmańskiego. Rekolekcje dla pań przeprowadził ks. St. Tenderenda, dyrektor stowarzyszeń religijnych na diecezję płocką.

Rekol. zamk. w roku bież. w diec. tarnowskiej odbyły się: W miesiącu maju i z początkiem czerwca b. r. zoaganizował i przeprowadził D. I. A. K. w Tarnowie 7 seryj rekolekcyj zamkniętych dla członków Stow. A. K. Wzięło w nich udział 795 osób. Odbyły się one w następujących miejscowościach:

W Proszówkach: w niezamieszkałym dworze p. Dra Klimka, dla kobiet członkiń KSK., w terminie od 16 do 20 maja. (68 kobiet).

W Proszówkach: we dworze p. Dra Klimka, dla mężczyzn. członków KSM., od 29 maja do 2 czerwca (94 mężczyzn).

W Proszówkach: we dworze p. Dra Klimka, dla kobiet, członkiń KSK., od 21 do 25 maja b. r. (121 kobiet).

W Proszówkach: we dworze p. Dra Klimka, dla dziewcząt, członkiń KSMż., od 25 do 29 maja b. r. (166 dziewcząt).



Czcicielki Serca Jezusowego na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

W Chorzelowie, we dworze PP. hr. Tarnowskich, dla kobiet, członkiń KSK., od 2 do 6 czerwca b. r. (68 kobiet).

W Łososinie Górnej, w szkole rolniczej, dla mężczyzn, członków KSM., od 29 maja do 2 czerwca b. r. (78 mężczyzn).

W Łososinie Górnej, w szkole rolniczej, dla kobiet, członkiń KSK., od 2 do 6 czerwca b. r. (170 kobiet).

Zatem, gdy dodamy poprzednie serje, to okaże się, że w b. r. D. I. A. K. w Tarnowie zorganizował już i przeprowadził **19 seryj rekolekcyj zamkniętych,** w których wzięło udział **1516 osób.**

Rekolekcje zamknięte dla członków K. S. M. w diec. sandomierskiej. W ciągu ostatnich miesięcy na terenie diec. sandomierskiej odbyło się kilkanaście seryj rekolekcyj zamkniętych dla młodzieży żeńskiej i męskiej, zorga-

nizowanej w KSM. Rekolekcje te urządzone były w miejscowościach: w Sichowie Dużym, majątku ks. Radziwiłłów, dla młodzieży żeńskiej, rekolekcje prowadził ks. Kubkowski, (80 osób). W tymże Sichowie odbyły się również rekolekcje dla młodzieży męskiej; nauki głosił O. Sąsiadek T. J. z Krakowa, (61 osób). W Kurozwękach, w pałacu pp Popielów, rekolekcje dla młodz. żeńskiej przeprowadził ks. Zych. (60 osób). W Kobylanach w domu SS. Szarytek rekolekcje dla młodz. żeńskiej, zebranej w liczbie 44 osób, przeprowadził ks. Fochtman, również i dla młodzieży męskiej urządzone zostały w Kobylanach i przeprowadzone przez ks. Fochtmana rekolekcje przy udziale 18 chłopców. W Przedborzu w domu katolickim urządzone były rekolekcje dla druchen, których przybyło 35, nauki głosił ks. Radzik. W Studziannie w domu rekolekcyjnym ks. Filipinów przeprowadził rekolekcje ks. Filipini dla mł. żeńskiej, przy udziale 20 druchen, i męskiej, przy udziale 12 druhów. W Smardzewicach w domu poklasztornym prowadził rekolekcje ks. Jaroszek dla mł. żeńskiej (33 osób) i oddzielnie dla mł. męskiej przy 31 uczestnikach. W Woli Sienneńskiej prowadził rekolekcje ks. Wędzikowskki dla młodzieży żeńskiej w liczbie 10 osób. W Ćmielowie w domu katolickim odbyły się rekolekcje dla mł. męskiej przy udziale 20 osób.

Rekolekcje dla Junaków. We Wsi Złotej odległej 7 km. od Sandomierza, rozbudowano Osiedle Junackie. Siedem wielkich, przenośnych baraków służy za pomieszczenie dla 700 chłopców od 16 do 21 roku, zgromadzonych z różnych zakątków Polski. Zadaniem Zwierzchności Funduszu Pracy jest, by młodzież tę wychować, podnieść kulturalnie i oświatowo, rozwinąć fizycznie.

W ostatnim tygodniu przed św. Trójcą ks. prof. Łagocki przeprowadził w Osiedlu trzydniowe rekolekcje dla młodzieży, a swą serdeczną wymową i gorliwością porwał ich dusze. W sobotę 10 księży z Sandomierza przybyło z pomocą do spowiedzi, a w dzień św. Trójcy cała rzesza junacka przystępowała do Komunji św. Rozgrzał jeszcze bardziej serca ks. prof. Łagocki ostatnią przemową, śpiew religijny wypełnił świetlicę, a radosny błysk w oczach młodzieży świadczył o ich szczęściu i zadowoleniu.

Rekulekcje literatek katolickich we Francji. W ubiegłym miesiącu odbyły się w Wersalu rekolekcje literatek katolickich, w których wzięło udział 40 członkiń. Konferencje wygłosił znany kaznodzieja ks. Bressieres. Stowarzyszenie postanowiło na każdem zebraniu odmawiać wspólnie piękną modlitwę, ułożoną przez o. Pernet: »Boże, zjednocz umysły w prawdzie i złącz serca w miłosierdziu...

Następne rekolekcje powyższej organizacji odbędą się w dniu 25 października jako w dzień piątej rocznicy jej istnienia.

Módlmy się na intencję zmarłych Czytelników i Czytelniczek »Drogowskazu« oraz na intencję Rekolektantów, Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich. Polecamy modlitwom Julję Solorz i Józefa Efferta, naszych abonentów.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Skąd się bierze rodzina?

Zobaczmy, *skąd bierze początek rodzina,* przyjmując z góry za pewnik, że ani ze zmysłów, ani z rozumu, ani z interesu. Zmysły rozprzęgałyby raczej rodzinę, przy swej niestałości i znikomości piękna służącego im za przynętę. Co do umysłu, to gwiazda samotna, której potrzebą jest raczej błyszczeć, aniżeli się łączyć. To częściej miecz, który rani, zamiast jednoczyć.

Rodzina idzie z czegoś, co jest szlachetniejszem od zmysłów, lepszem od rozumu, co czystszem, głębszem. *Idzie ona z serca.* Serce to jest szlachetnym budowniczym tego dostojnego przybytku, nazwanego rodziną.

Serce — to znaczy potrzeba kochania, potrzeba nie błyszczenia, ale zapomnienia o sobie, nie używania, ale poświęcenia, całkowitego się oddania, pod jednym tylko warunkiem, żeby już nie trzeba było nigdy odbierać się.

I nietylko że serce stwarza rodzinę, ale stwarza ją aktem najdoskonalszym ze wszystkich swych aktów; pod wpływem uczucia, przewyższającego wszystkie inne swą podniosłością, głębokością i trwałością. Dziwna rzecz! zdawałoby się, że serce spragnione uczucia opisuje wkoło siebie pewny rodzaj kół, współśrodkowych; coraz ciaśniejszych, i że w miarę zacieśniania się koła, rośnie i wzmaga się uczucie. Naprzód serce moje zatrzymuje się z uczuciem życzliwości na ogromnym tłumie ludzi. Potem rozpoznaję, witam niektórych w tym tłumie; oznaczające ich słowo: „znajomi", wskazuje, że jedynie umysł mój ma z nimi styczność. Oto teraz inni, mniej liczni, czulej kochani: to są moi przyjaciele. Widzicie, że z zacieśnianiem się koła wzrasta uczucie. Jeszcze bliżej mnie, stykając się z moją duszą, stanowiąc jakby część mego życia, stają matka moja, bracia i siostry. Czy to już wszystko? Nie. Koło zacieśnia się ostatecznie; serce wznosi się jeszcze wyżej i przychodzi chwila gdy na szczycie tej wzniosłej piramidy wyrzeka: *Ty tylko!* a wyrzekłszy to, zaraz dodaje: *Na zawsze!*

Otóż z tego najwyższego w sercu punktu, z tego uczucia ze wszystkich najbardziej Boskiego i najbardziej ludzkiego zarazem, *bierze początek rodzina.* Niestety! tak mało i tak źle kochamy dzisiaj; kochamy tak krótko, i tak mało w świętej samotności zjednoczenia, że niejeden z czytających uśmiechnie się pewnie z naiwności mojej teorji. Ale ujmą się za nią dusze wzniosłe, a delikatne, i serca czyste. One wam powiedzą, że skoro się doszło do pewnej wysokości, w tem stopniowaniu wielkich przywiązań, samo przez się i niezwyciężenie wydziera się z serca ten okrzyk: *„Tylko ty i na zawsze!"* Słowa te stwarzają rodzinę.

One też stwarzają kapłaństwo, życie duchowne: one tworzą księdza, apostoła, dziewicę. Dnia pewnego podczas modlitwy młodzieńca, przeszła przed nim postać jakaś, piękniejsza od wszystkich ziemskich; a on wzruszony, ze łzami w oczach, wyrzekł: *Ty tylko i ty na wieki!*

Serce zatem stwarza rodzinę. Ono jest jej świętem a głębokiem źródłem. A gdy się ją w tem świetle ogląda, gdy zapominając o ziemi i o tylu smutnych rzeczach, które poniżyły i zepsuły małżeństwo, widzi się ,jak z serca człowieka, mocą aktu najprostszego i najsłodszego, jakim jest oddanie siebie samego, bierze początek wszystko, co jest najlepszego tu na ziemi, prawdziwy spokój i jedyne jego szczęście, dziękujemy Bogu, że tak łaskawie obszedł się z ludźmi. Bo rozum mają nie wszyscy, pieniądze niektórzy tylko; ale serce mają wszyscy, oprócz niegodnych posiadania go.

W tym stanie rzeczy, ponieważ rodzinę stwarza serce, zdawałoby się, że nic prostszego, jaką ją stworzyć. A jednak, jeśli spytacie czy to historji, czy doświadczenia, zobaczycie, że tak nie jest. Serce było zawsze bezsilne, w rzeczy zdającej się tak łatwą, prostą i słodką. Robiło cudowne usiłowania, miało szczytne porywy i przebłyski: nie wytrwało do końca. Mogło ukochać na chwilę; nie mogło kochać długo, zawsze, w świętości jedynego związku. Potrafiło powiedzieć: „Kocham cię“, prawie nigdy nie zdołało wyrzec: „Ciebie tylko i zawsze ciebie!“

Nic może nie rzuciło smutniejszego cienia na życie człowieka. Wszystkie nasze wielkie cierpienia stąd pochodzą. To też człowiek długo nie chciał uwierzyć w tę swą bezsilność. Bronił się od tej myśli. Ale trzeba było w końcu ulec oczywistości. I wiecie, co zrobił, widząc się zmuszonym uznać, przeciw woli swej, smutną słabość serca swojego? *Na pomoc* zawodnemu uczuciu, wezwał, nie powiem: siłę, ale — *prawo,* poparcie społeczeństwa, prawodawstwo swego kraju. Powiedział: „Słaby jestem, nie umiem kochać trwale, głęboko. O urzędniku, słuchaj, z urzędu twego, co mówię temu szesnastoletniemu dziecku, tej dziewicy, którą wybrałem z tysiąca: Ty jedna i na zawsze! Oto moja przysięga. Weź ją pod opiekę prawa, pomóż mi jej dotrzymać“. Co za wyznanie! O! wolałbym, ażeby prawo nie potrzebowało mieszać się do rzeczy tak delikatnej i poufnej. Ale ponieważ jest potrzebne, niechże przychodzi, niech bierze w swą opiekę tych dwoje młodych ludzi, którzy kochają się wzajem, chcą się kochać zawsze, a którzy, o wstydzie! nie czują się do tego zdolnymi.

Tak więc wmieszało się prawo, ale nie wystarczyło i ono. Było słabe, i dodam niecne. Zamiast, żeby ono strzegło serce przed jego niestałością, serce je zmusiło do sankcjonowania swojej słabości. Były prawa upoważniające do wielożeństwa, zezwalające na rozwód; uświęcały one wszystkie słabości i wszystkie kaprysy serca, otwierały drzwi małżeńskie wszystkim bezeceństwom i wszelkiej brutalności. Tak, że nawet z poparcia prawa, serce nie mogło stworzyć istotnej rodziny, ani uczynić jej jedną, nierozerwalną i czcigodną.

Wyżej wznieść się należało. I wszędzie też młodzi ludzie uciekali się do *stóp ołtarza, skoro chcieli założyć rodzinę.* Boga prosili o łaskę, ażeby mogli się kochać, kochać długo, zawsze; nosić w śmiertelnem sercu miłość, któraby nie czuła ciężaru czasu.

I otrzymali ją tam, ale z jakąż trudnością! Fałszywe religje osłabły, tak jak i prawa. Niektóre ołtarze zdradziły narówni z prawodawstwem. Nawet religja prawdziwa przed dojściem do całkowitej swej potęgi, musiała robić ustępstwa sercu. Jak gdyby Bóg dla pokazania, jak trudnem zadaniem jest stworzyć rodzinę, chciał zachować dla prawdziwej religji, i to jeszcze religji w pełni czystości i mocy, zaszczyt podniesienia serca człowieka dosyć wysoko, ażeby mógł powiedzieć: *Ty jedna i na zawsze!*

I temu to staremu ,powszechnemu doświadczeniu, chcianoby dziś zadać kłam. *Wypędzacie religję, a wyobrażacie sobie, że będziecie mogli stworzyć rodzinę!* Rodzinę! Ognisko! miejsce, gdzie będzie można kochać się zawsze, gdzie po trudach, cierpieniach i rozczarowaniach życia będzie można dać odpocząć zbolałemu sercu, mieć szanowane łoże, szczęśliwą kolebkę! Ach! sami nawet poganie o ołtarz opierali swe ognisko; i trzeba żyć w tak smutnych czasach, jak nasze, ażeby mogło przyjść na myśl, że się można obejść bez Boga w tak straszliwem przedsięwzięciu! Ale też cóż widzimy? Jakie smutki i rozczarowania! jakie ofiary ciągnione do ołtarza i uwieńczane ciernistemi różami! Jakie niespodziane, czasem nawet krwawe katastrofy, opowiadaniem których nie chcę kalać tych stronic, które zaledwie śmiem wspomnieć!

Sądziliście zapewne, że rodzina jest zanadto szczęśliwa, ognisko jej zbyt czyste, obyczaje zbyt święte! że nadużywano, nieprawdaż, szczęścia kochania się długo i bez chmur? więc chcieliście wygnać z rodziny Boga. Ale po wygnaniu Boga, wyrzuceniu za drzwi aniołów, opiekuńczych stróżów domowego ogniska, cóż wam pozostanie? Serce, powiadacie. Tak, pozostanie ono, ale na wasze ukaranie. Pozostanie ze swą słabością, ze swemi burzami. A rodzina zniweczona, łoże małżeńskie zbezczeszczone najsmutniejszymi obyczajami, podeptane serce kobiety, puste kolebki dowiodą raz jeszcze, że niewiara, na jedno tylko się zdała, wedle słów jednego z waszych: „Na opustoszanie nieba i odzieranie z uroku ziemi“.

Ks. bisk. Bougaud („Wiara i Niewiara“).

Encyklika o kapłaństwie katolickiem

(Ciąg dalszy)

Sługa przebaczenia.

Z pośród wielu władz, które kapłan ku dobru mistycznego ciała Jezusa Chrystusa posiada, zamierzamy się rozwieść dłużej nad jedną, wymienioną już wyżej: mamy na myśli ową władzę, „której — aby przytoczyć zdanie św. Jana Chryzostoma — Bóg nie udzielił ani aniołom, ani archaniołom“ *(O kapłaństwie* ,ks. III, 5), mianowicie władzę odpuszczania grzechów:, „których odpuścicie grzechy,

są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane" (Jan XX, 23). Pełna tajemniczej grozy jest ta władza i tak Bogu tylko właściwa, że nawet pycha ludzka musiałaby odrzucić możliwość powierzenia jej ludziom śmiertelnym: „Któż może odpuszczać grzechy ,jeśli nie sam Bóg" (Mar. II, 7).

I naprawdę ,widząc człowieka taką sprawującego władzę, nie możemy powstrzymywać się, aby, nie na sposób faryzeuszów, ale pod wpływem wielkiego zdumienia nie powtórzyć słów: „Któż jest ten, co nawet grzechy odpuszcza?" (Łuk. VII, 49). A jednak Chrystus, Bóg-człowiek, „który miał i ma moc na ziemi odpuszczania grzechów" (Łuk. V, 24), podzielił się nią z kapłanami w tej myśli, aby w nadmiarze miłosierdzia Bożego umożliwić oczyszczenie duszy, którego potrzebę sumienie ludzkie tak głęboko odczuwa.

Stąd wielka wypływa pociecha dla każdego winowajcy, niepokojonego wyrzutami sumienia i żałującego, bo słyszy nad sobą wypowiedziany w imieniu Boga wyrok: „Ja cię rozgrzeszam z grzechów twoich". Chociaż słyszy go z ust takiego człowieka, który sam musi prosić innego kapłana o wyrok podobny, nie umniejsza to w jego oczach wielkości zmiłowania Bożego, lecz wydaje się ona jeszcze wznioślejsza: poznaje bowiem, że to raczej ręka Boża, niż ludzka dokonuje zdumiewającego tego dzieła. Dlatego — aby przytoczyć słowa sławnego pisarza, który z rzadką u świeckich przenikliwością mówi o rzeczach świętych — „ilekroć kapłan, drżąc na myśl o własnej niegodności a ogromnie piastowanej władzy, wzniesie nad pochyloną głową naszą poświęcone swe ręce; ilekroć upokorzy się tem, że stał się szafarzem krwi świętego przymierza; ilekroć wypowie zdumiony słowa, dające żywot; ilekroć sam pełen winy rozgrzeszy grzesznika, powstajemy od jego stóp z tem przeświadczeniem, żeśmy nie dopuścili się czegoś niegodnego. Wszakże klękając u stóp człowieka, przedstawiającego osobę Jezusa Chrystusa, czynimy to w tej myśli, aby uzyskać bezcenną godność dzieci i synów Bożych" .

Skoro ta władza, osobnym sakramentem powierzona kapłanowi, z niezniszczalnego wypływa charakteru, przez który stał się „kapłanem na wieki", na podobieństwo Tego, w którego kapłaństwie uczestniczy, dlatego nie jest znikoma i przemijająca, ale stała i trwała. Chociażby kapłan z ułomności ludzkiej popadł w błędy i hańbą się okrył, nie zdoła nigdy zetrzeć z duszy charakteru kapłańskiego. A nadto zdobywa w sakramencie kapłaństwa nietylko ten charakter kapłański, nietylko owe wzniosłe, wyżej wymienione uprawnienia, ale wzbogaca się jeszcze nową osobną łaską i osobną pomocą. Jeśli tylko zechce ochoczo i wiernie współpracować z działaniem niebiańskich tych darów, będzie mógł zawsze godnie i bez zniechęcenia wypełniać trudne obowiązki swego stanu i nie ulęknie się tej strasznej odpowiedzialności, przed którą drżeli nawet tacy mocarze chrześcijańskiego kapłaństwa ,jak Chryzostom, Ambroży, Grzegorz Wielki, Karol Boromeusz i wielu innych.

C. d. n.

Z Polski i ze świata.

Przystojność obyczajów jest niezmiernie doniosłą dla pomyślności i przyszłości narodu. Zwracał na to uwagę Ojciec św. na uroczystej audiencji całego Episkopatu włoskiego. Przestrzegał też przed podkopywaniem moralności pod pokrywką sztuki, rozrywki i nowoczesności. Wśród nas również często spotyka się obrazy pornograficzne, zachwalane jako dzieła sztuki. Często też różne mędrki ośmielają się drwić z tych, którzy nie chcą brać udziału w wyuzdanych zabawach, przyczem ludzi skromnych nazywają »zacofanymi«. Trzeba o tem pamiętać i dać takim niby postępowcom należytą odprawę.

Chrześcijańsko-społeczny Instytut Oświatowy powołano do życia w Krakowie. Ma on za zadanie szerzyć zdrową oświatę w duchu chrześcijańsko-społecznym i państwowo-narodowym. Zapewne przyczyni się on do przygotowania pracowników w chrześcijańskich związkach zawodowych, oraz do rozszerzenia znajomości katolickiej nauki społecznej w myśl encyklik: O kwestji robotniczej, oraz: O odnowieniu ustroju społecznego.

Powrót do katolicyzmu 50 tysięcy ludzi w ciągu trzech lat w Wiedniu. Pomimo postępów bezbożnictwa w wielu miejscowościach — ilość katolików świadomych rośnie stale. Oto w samym Wiedniu, w ciągu ostatnich 3 lat, powróciło do katolicyzmu aż 50 tysięcy ludzi. Należy przypuszczać, że są to ludzie, którzy pozostaną dobrymi katolikami, bo przecież nikt ich nie przymuszał do powrotu na łono Kościoła katolickiego, lecz jedynie przekonanie, że Kościół posiada Prawdę nieomylną.

Zjazd Chrześcijańsko Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych. Jak już nieraz podawaliśmy, obok Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego przywódcy prowadzą działalność antyreligijną, istnieje Chrzśc. Stow. Naucz. Odbyło ono ostatnio swój zjazd delegatów, który, w przeciwieństwie do zjazdu delegatów Związku Naucz. Pol., rozpoczął się Mszą św. Dyrektor Józef Stemler wygłosił pierwszy referat i zakończył go następującemi słowami: »My chcemy Boga, chcemy wyzwolenia pełni duchowych i gospodarczych sił Narodu, chcemy rozwoju Kościoła katolickiego, chcemy praworządnego, moralnie i materjalnie uzbrojonego Państwa. Tego chcemy i tej niezłomnej woli podporządkujemy nasz świadomy czyn, oddamy nasze siły i nasz majątek. Tak nam dopomóż Bóg!« Widzimy tu nastawienie prawdziwie katolickie i dlatego katolicy powinni darzyć pełnem zaufaniem nauczycieli z tego stowarzyszenia. W takim też duchu uchwalono rezolucje. Zresztą nauczycielstwo należące do Zw. N. Pol., też w większości jest katolickie, lecz walne zjazdy tego Związku uchwalają walkę z katolicyzmem.

Okólnik o zwalczaniu pornografji. W drugiej połowie czerwca ukazał się w »Dzienniku Urzędowym« okólnik nakazujący zwalczanie pornografji. Ważnem dla nas jest określenie, co jest pornografją — dotyczący ustęp okólnika brzmi: »Za mające charakter pornograficzny należy uważać takie pisma, druki, wizerunki lub inne przedmioty, które — **biorąc pod uwagę przeciętne przeświadczenie ogółu** — oczywiście obrażają poczucie wstydu i przyzwoitości«. Można więc będzie obecnie na tej zasadzie żądać usuwania ze sprzedaży pism nawet takich, które w innych miejscowościach nie

są uważane za pornograficzne. Można występować przeciw niewłaściwemu plażowaniu się, jeśli tylko w danej miejscowości znajdzie się znaczna ilość ludzi, która będzie uważała dany postępek za uwłaczający przyzwoitości.

Wolność katolicyzmu w krajach protestanckich. Nieraz u nas słyszy się, że w protestanckich krajach jest więcej wolności niż w katolickich. Jest to fałsz, na który już wielokrotnie zwracaliśmy uwagę. Znane są prześladowania katolików w Niemczech przed wojną, czyli tak zw. nieprawidłowo »walka kulturna«. W Finlandji dopiero w roku 1922 ogłoszono wolność wyznania. W Danji dopiero w roku 1849 zniesiono **zakaz** wyznawania wiary katolickiej. W Szwecji jeszcze przed kilkudziesięciu laty były przewidziane surowe kary za nawracanie protestantów na katolicyzm. W Norwegji dopiero w roku 1861 zniesiono surowe prawa przeciw katolikom. Do dnia dzisiejszego katolicy w Szwecji muszą **zgłaszać** chrzty i zgony katolików **u pastorów protestanckich.** W Finlandji do niedawna katolik nie mógł zajmować żadnego stanowiska w urzędach, wojsku i szkolnictwie. W Danji do dziś katolik nie może być nauczycielem w państwowych szkołach. Bajeczkę o rzekomo większej wolności religijnej w krajach protestanckich szerzą protestanci, a także niedowiarkowie, którzy pragną odciągnąć ludzi przedewszystkiem od Kościoła katolickiego, bo wiedzą, że On stanowi największą przeszkodę w ich działalności.

Zrzeszenie pracodawców katolików. Aby uzdrowić stosunki społeczne, potrzebne są przedewszystkiem chrześcijańskie związki robotników i chrześcijańskie związki pracodawców. Chrześcijańskie związki robotników już istnieją oddawna i obecnie wzmacniają się, a jednocześnie coraz częściej słyszymy o tworzeniu chrześcijańskich związków pracodawców. Właśnie taki związek powstał świeżo w Krakowie i gdy się wzmocni — to zapewne będzie mógł wywrzeć wpływ na polepszenie doli robotników, tak często uciskanych przez niesumiennych pracodawców.

Protestanci i tytuły katolickie. Protestanci bardzo energicznie zwalczają kapłaństwo, ale ciekawem jest, że chętnie używają tytułu »ksiądz« i »biskup«, które to tytuły jak wiadomo, były używane od wieków jedynie przez duchownych katolickich. Obecnie przygotowano projekt ustawy o stosunku państwa do wyznania ewangelicko-augsburskiego w Polsce. Przewiduje on, że pastorzy mają używać tytułu »ksiądz«, a superintendenci tytułu »biskup«. Komu to potrzebne i dlaczego protestanci koniecznie starają się o te tytuły? Zaznaczyć też należy, że projekt tej ustawy przewiduje szereg przywilejów dla tego wyznania, jakich nie posiada nawet Kościół katolicki w Polsce. Trzeba dodać, że chrześcijan wyznania ewang.-augsb. jest w Polsce niewiele i to przeważnie Niemcy.

Hitleryzm nie da się pogodzić z katolicyzmem. U nas niektórzy ludzie podkreślają, że w Niemczech zamknięto loże masońskie i to podnoszą jako zasługę hitleryzmu wobec katolicyzmu. Jednak na miejsce lóż masońskich, które miały ograniczony zasięg działania — wprowadzono ducha masońskiego niemal do całego państwa. Gdyby był masonem, to cieszyłbym się z ducha obecnych Niemiec, bo na nim kiedyś wyrośnie obfite żniwo dla masonerji.

Podobnie jest z żydostwem: U nas nieraz chwali się postępowanie z żydami w Niemczech. Nie jest to katolickie — to pierwsze. Powtóre: **gnębi**

się żydów, ale wprowadza się zasady szerzone przez żydostwo, to znaczy materjalizm, ubóstwianie rasy i walkę z katolicyzmem. Dlatego dobry Polak — katolik nie może pochwalać takich postępków. Gdybym był żydem — to zdaje się, że również byłbym zadowolony z polityki dzisiejszych Niemiec, bo wprawdzie zgnębiły one może ze 100 tysięcy żydów, lecz przez to przyczyniły się do wzrostu uświadomienia narodowego u 16 miljonów żydów całego świata i wzmocniły ich solidarność narodową. Do niedawna byli jeszcze ludzie wyznania mojżeszowego Polacy, Niemcy i t. p., dziś zaś należy wątpić, żeby się jeszcze tacy znaleźli. A więc metody niemieckiej walki przyczyniły się do wzmocnienia ducha masonerji i żydostwa. Mamy tu przykład, że zła nie można zwalczyć złem, bo nie wypędzi się djabła belzebubem.

Leśnicy pomorscy potępiają wystąpienie inż Sujkowskiego. Jak wiadomo inż. Sujkowski bardzo niekulturalnie odezwał się, gdy mu zaproponowano zakupno pocztówek, z których dochód przeznaczony był na pielgrzymkę do Częstochowy. Związek Leśników, oddział pomorski, do którego inż. Sujkowski należy, wysłał do komitetu pielgrzymki Jasnogórskiej list, w którym potępia treść i formę wystąpienia inż. Sujkowskiego. Zaznaczono przytem w tym liście, że »członkowie Związku Leśników, to Polacy — katolicy«. Wystąpienie inż. Sujkowskiego jest jednym więcej dowodem, że nie wystarczy wykształcenie, aby być człowiekiem nie wyrządzającym nikomu krzywdy. Nasi wolnomyśliciele — koledzy inż. Sujkowskiego, obrażają się, gdy się potępia ich kłamstwa i fałsze, gdyż żądają dla nich bezgranicznego poszanowania, gdy tymczasem sami bardzo często obrażają uczucia i wierzenia chrześcijańskie, które przecież wyznaje prawie 90 procent ludności naszego państwa. Wyznają oni zasadę bolszewicko-masońską, to znaczy żądają nieograniczonej wolności dla siebie, choć jest ich kilka tysięcy, a narzucają nam swoje poglądy i drwią z nas, choć nas jest około 30 miljonów. Też sprawiedliwość!

Nie kupujmy dewocjonalij od żydów! Jest to naprawdę smutne, że wielu katolików kupuje u żydów krzyżyki, medaliki, różańce i inne przedmioty kultu katolickiego. W tej sprawie odbyło się niedawno zebranie w Częstochowie i jest nadzieja, że handel dewocjonaljami wejdzie nareszcie na właściwe tory. Zależy to jednak przedewszystkiem od pielgrzymów, przybywających do Częstochowy. Aby ułatwić kupowanie katolickich dewocjonalij, wszystkie sklepy i stragany winny być zaopatrzone w napis: »Tu towary chrześcijańskie«. Gdzie takich tabliczek w częstochowskich sklepach dewocjonalij niema — to oznacza, że towary tam sprzedawane są pochodzenia niechrześcijańskiego i katolik nie powinien ich kupować, choćby sprzedawcą był katolik. Wzorujmy się tu również na żydach, czyż żyd kupiłby u katolika rodał, lub inny przedmiot, służący do nabożeństwa?

W obronie prawa do życia zdarzyły się ostatnio wystąpienia, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. Prawda, że wynagrodzenie było niesprawiedliwe, lecz czy zostały wyczerpane wszystkie środki, aby płacę podnieść bez rozlewu krwi? Napewno nie zastanawiano się nad tem wiele i doszło do wypadków, za które będą cierpieć ludzie może przez lata całe. Dano też przez to wielkie zgorszenie młodzieży. Jest wiele niesprawiedliwości ze strony pracodawców, lecz temu powinno się zapobiegać przez

organizacje zawodowe katolickie. Dziś istnieją w wielu miejscowościach organizacje zawodowe socjalistyczne, ale one nie zawsze bronią robotnika przed wyzyskiem, bo w ich interesie jest, aby robotnik i chłop był biedny, gdyż tylko wtedy będzie należał do organizacyj socjalistycznych i komunistycznych. Już wielu komunistów przyznało to otwarcie, że chcą, aby robotnik był biedny. (Przy tem powiedzeniu dodają: »narazie«).

Komuniści francuscy udają szerzycieli pokoju. Zaproponowali oni katolikom współpracę nad szerzeniem solidarności i braterstwa ludzkości. Rzecz jasna, że katolicy odpowiedzieli odmownie. Komuniści z tego powodu wystąpili ostro przeciw katolikom. Ale przecież każdemu choć trochę oświeconemu człowiekowi wiadomo, że komunizm nie da się pogodzić z chrystjanizmem, a najlepszy dowód stanowi choćby ten fakt, że w państwach socjalistycznych i komunistycznych zwalcza się katolicyzm w taki sposób, że osławiona inkwizycja była zabawką wobec tych okrucieństw, a trzeba pamiętać, że dzieje się to w wieku radja i nadzwyczaj wysokiego postępu technicznego. Komuniści wysunęli hasło współpracy z katolicyzmem nie dlatego, żeby chcieli współpracować, lecz dlatego, że chcą udawać baranków, choć szerzą największe barbarzyństwo. Nie zmienia postaci rzeczy, że są w komunizmie pewne wskazania, wzięte z katolicyzmu i te, rzecz jasna, godzą się z katolicyzmem.

Też »kultura« socjalistów. Socjaliści nawołują do wolności sumienia i poszanowania cudzych poglądów, ale pod tem określeniem rozumieją jedynie wolność dla zasad socjalistycznych. Że jest nieinaczej wykazało niedawno nawrócenie się przed śmiercią przywódcy socjalistycznego w Zurychu. Gdy o tem dowiedziały się pisma socjalistyczne — to nawet po śmierci zamieszczały drwiące artykuły przeciwko zmarłemu. Należy sobie dobrze zapamiętać, że socjaliści pod słowem »wolność« rozumieją wolność jedynie dla socjalistów, a wszyscy inni ludzie i inne poglądy mają mieć według socjalistów wolność o tyle — o ile zgadzają się z poglądami socjalistycznemi. Gdybyśmy takie same zasady stosowali wobec nich w czasach dzisiejszych — to w Polsce nie byłoby wolno nic socjalistycznego pisać ani mówić. Nie byłoby też wolno zakładać organizacyj socjalistycznych i innych antyrządowych.

Jak bolszewicka konstytucja uregulowała sprawy religijne? Przewidziana jest na papierze wolność religijna, lecz przytem oddziela się religię od szkoły i nie wolno nauczać religji młodzieży do lat 18 nawet poza szkołą! Nie wolno do Rosji wwozić pism religijnych ani Pisma świętego w tych językach, jakie są używane na terenie Rosji, a więc ani w rosyjskim, ani w polskim, ani w ukraińskim itp. Wolno wprawdzie wwozić książki religijne w językach nieużywanych w Rosji, ale trzeba płacić wysokie cło w rublach złotych, które można płacić dewizami zagranicznemi. A skąd wziąć tych dewiz? Wolno tam pisać i drukować za pieniądze państwowe pisma bezbożnicze, lecz nie wolno drukować nawet za pieniądze prywatne pism religijnych. Nie wolno też wwozić ani wyrabiać obrazów i figur świętych, oraz dewocjonalij. Jest więc wolność, ale jedynie dla bezbożników. Nie przeszkadza to naszym **socjalistom** i większości żydów **wychwalać** wolności, panującej w Rosji. Ale z tego widać, że niedowiarkowie nie mają nawet najmniejszego pojęcia o wolności i sprawiedliwości, choć są wykształceni. Wolność i sprawiedliwość może dać jedynie należycie praktykowana wiara w Boga.

J. Sieńko.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną: **Aby młodzież od najmłodszych lat zaprawiano do cnót chrześcijańskich.**

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.